

## Bajka psychoedukacyjna pt. „Lala Kornelia”

**Temat:** brak umiejętności podjęcia wspólnej i zgodnej zabawy

**Cel:** zmiana zachowania dziecka

W pewnym małym miasteczku, niedaleko ratuszowej wieży stało sobie przedszkole. Chodziło do niego bardzo dużo dzieci. Codziennie w przedszkolu dzieci troszkę się bawiły, troszkę uczyły i troszeczkę odpoczywały. W przedszkolu zawsze było gwarno i wesoło. Rozmowy, śpiewy i śmiech cichły dopiero późnym popołudniem, kiedy wszystkie dzieci wracały z rodzicami do swoich domków.

Gdy klucz w zamku przedszkolnych drzwi zgrzytnął po raz ostatni, w sali zabaw zaczynały dziać się dziwne rzeczy. Wśród zabawek równiutko ustawionych na półeczkach i w szafkach, zapanowało ogólne poruszenie. Pierwsza, jak zwykle, zaczęła szeleścić swoją piękną, rozłożystą suknią lala Kornelia. Od razu nakrzyczała na misia Maciusia: „Mógłbyś się odsunąć?! Jesteś taki olbrzymi i zajmujesz tak dużo miejsca, że gnieciesz moją spódnice! Posuń się wreszcie!”. Maciuś szybko zabrał swoją łapkę i pokornie przesunął się na brzeg półki.

Teraz Kornelia fuknęła na sąsiada z drugiej strony. Był to kolorowy pajacyk Marcel. Kornelii nie spodobało się, że podskakując, Marcel stukał butkami w drewnianą półeczkę - Ojej! Twoje podskoki są nie do wytrzymania. Przestań wreszcie, bo już rozboleła mnie głowa. Jesteś bardzo źle wychowanym pajacykiem!

Marcel był jednak grzeczną zabawką. Natychmiast spełnił życzenie lalki i przestał skakać.

Ale najbardziej Kornelia nakrzyczała na lalę Zuzię. Zuzia siedziała na szafce naprzeciwko. Była śliczną małą laleczką. Miała krótkie warkoczyki, sukienkę w kratkę i miłutko się uśmiechała.

- Co się tak na mnie gapisz? – opryskliwie rzuciła Kornelia w stronę Zuzi. – W swojej kraciastej sukience i w śmiesznych kucykach nigdy nikomu się nie spodobaasz. Dziewczynki zawsze będą wolały bawić się ze mną. Popatrz jestem prawdziwą damą. Za to ty?....

I w tym momencie lalka Kornelia zaczęła się śmiać.

Lali Zuzi zrobiło się tak przykro, że po jej różowych policzkach zaczęły płynąć łzy.

Taka właśnie była Kornelia. Wszystkim ciągle zwracała uwagę, pouczała i wyśmiewała. Zabawki długo i cierpliwie znosiły jej utyskiwania. Aż pewnego dnia, kiedy w przedszkolu znów zrobiło się cicho, lala Kornelia już miała rozpocząć swoje niegrzeczne ośmieszanie sąsiadów z półki, gdy zauważyła, że jest zupełnie sama. Nie było ani misia Maciusia, ani pajacyka Marcelego, ani Zuzi, ani żadnej innej zabawki. Wszystkie szafki i półki świeciły pustkami. Kornelia była trochę zaskoczona, ale ucieszyła się, że już nikt nie będzie jej przeszkadzał.

Trwało to kilka dni. Dzieci nie przychodziły w ogóle do przedszkola, bo właśnie rozpoczęły się ferie. W pewnej chwili Kornelia głośno się rozplakała. Było jej smutno i czuła się bardzo samotnie.

- Co tu począć? – szlochała lalka – wszyscy gdzieś sobie poszli, a ja zostałam sama. Nikt się ze mną nie bawi.

Wtedy usłyszała delikatne chrobotanie. To mała szara myszka wyjrzała zza szafy i przyglądała się Kornelii. Lalka już miała ją przegonić, ale niespodziewanie znów się rozplakała. Jeszcze głośniejsze i donośniej. Wtedy myszka odważyła się przydreptać bliżej.

- Mam na imię Basia. Proszę przestań płakać. – pisnęła cichutko myszka.

- Kiedy nie mogę! Wszyscy gdzieś sobie poszli, a ja nie wiem gdzie i dlaczego? – szlochała Kornelia.

- Ja ci powiem dlaczego zostałam sama. – odparła Basia.
- A skąd ty to możesz wiedzieć? Przecież jesteś tylko zwykłą szarą myszką? – dalej płakała lala.
- Tak, ale codziennie słyszałam jak traktujesz swoich kolegów. Niegrzecznie z nimi rozmawiałaś, wszędzie chciałaś być pierwsza i najważniejsza. Dlatego wszystkie zabawki wprowadziły się do innej sali.
- I co teraz? – zapytała pokornie Kornelia.
- Wystarczy, że wszystkich przeprosisz. – powiedziała myszka.
- Ale jak to zrobić, skoro nikogo tu nie ma?
- Chodź, zaprowadzę cię do twoich kolegów.

Lala Kornelia niepewnie ruszyła za myszką i po chwili były w sali pełnej zabawek. Samochody pędziły po dywanie, ostrożnie omijając każdą przeszkodę. Misie pchały wózki, w których dumnie siedziały lale. Pluszaki budowały z klocków wysokie wieże, a pajacyk ścigał się z zieloną żabką, kto wyżej podskoczy. Wszyscy dobrze się bawili i nikt nikomu nie dokuczał. A jeżeli ktoś kogoś niechcący szturchnął, to zaraz były przeprosiny.

Lala Kornelia uważnie przyjrzała się wszystkim i aż sobie głęboko westchnęła. Bardzo podobała jej się ta zabawa. W tym momencie myszka Basia zapytała:

- Czy wiesz, co powinnaś zrobić?
- Tak, tak wiem. – odpowiedziała Kornelia i energicznym ruchem wskoczyła na krzeselko. Przepraszam! Bardzo proszę wszystkich o chwilę uwagi. To ja Kornelia. Znać mnie dobrze. Wiem, że byłam dla was przykra i nieuprzejma. Ale od dziś obiecuję poprawę. Przyrzekam, że już nigdy więcej nikomu nie będę dokuczać, nikogo już nie przezwę ani nie wyśmieję. Tylko proszę was, pozwólcie mi być razem z wami!

Wszystkie zabawki wysłuchały obietnicy lalki Kornelii i jednogłośnie zaprosiły ją do wspólnego kółeczka.

Od tej chwili gwar zgodnej zabawy słychać było w przedszkolu przez cały dzień i popołudnie też.

A wy jak myślicie? Czy warto być zgodnym i koleżeńskim przedszkolakiem?

autor: Beata Bończak  
Przedszkole nr 5 w Skierniewicach